



ITSHAE CARMİ ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	II wojna światowa
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	początek II wojny światowej

II wojna światowa

W roku 1939, 9 września 1939 roku to było słynne bombardowanie Lublina i był rozkaz wojskowego komendanta Lublina, żeby wszyscy dorośli mężczyźni zdolni do noszenia broni opuścili Lublin kierując się na Wschód i tam najprawdopodobniej mieli być zmobilizowani. Ojciec zabrał mnie i wyszliśmy na Wschód. Matka z młodszym bratem została w Lublinie i więcej już ich nie widzieliśmy. Więc udaliśmy się na Wschód, przedtem do Łucka, gdzie zaskoczyła nas Czerwona Armia, która wkroczyła w tym czasie, a potem do Kowla. W Kowlu przebywałem przez rok, tam zapisałem się do ostatniej klasy gimnazjum, której mnie brakowało i tam zrobiłem maturę. Jakies dwa miesiące po ukończeniu szkoły aresztowano ojca i mnie i wysłano na Sybir, za to, że ojciec nie chciał przyjąć obywatelstwa rosyjskiego. I byliśmy na Sybirze, w tajdze, było rąbanie drzewa. To było najprawdopodobniej w miejscu, gdzie kilka kilometrów na północ jeszcze ludzka stopa nie stanęła. To były początkowo obozy więźniów sowieckich. Myśmy nie nazywali się więźniami, bośmy nie mieli początkowo wyroku konkretnego. Rosjanie zrobili ciekawy podział. Wzięli wszystkich kawalerów i panny i automatycznie dostali po 5 lat więzienia i porozsyłano ich po wszystkich obozach, aż do Kamczatki, na wyspy Sołowieckie, do Wołogdy. A wszystkie rodziny nie dostały żadnego wyroku konkretnego tylko zostali wysłani do obozów koncentracyjnych sowieckich, z których przedtem wysłano wszystkich więźniów, to byli więźniowie polityczni i zniesiono te parkany naokoło ogrodzenia. Ale myśmy byli na jednym miejscu i nie wolno nam było go opuścić. I zawsze nam mówiono, że tu zostaniemy do końca życia. Ale tak się nie stało, bo gdy została zawarta umowa pomiędzy Sikorskim a Stalinem i uwolniono wszystkich polskich obywateli, to nas też zwolnili i wtedy to był taki automatyczny pęd, bo na Syberii było okropnie zimno, to wtedy był taki automatyczny pęd uciekać na południe, gdzie jest ciepło. To uciekliśmy do Uzbekistanu, do Taszkientu, do Samarkandy, Katagurgenu. Potem nas przesłali do Kazachstanu, do południowego Kazachstanu i tam byliśmy do końca wojny. Ja przedtem zgłosiłem się jako ochotnik do wojska Andersa, ale nie przyjęli mnie jako Żyda. Zgłosiłem się także do Kościuszkowców, i też mnie nie przyjęli. Wprawdzie nie powiedzieli mi, że dlatego, że jestem Żydem tylko powiedzieli, że skończył się nabór i więcej już nie mobilizują. I w 45 w ramach repatriacji wróciliśmy do Polski i pojechaliśmy do Krakowa. Ja na razie zostałem w Krakowie, a ojciec pojechał do Lublina sprawdzić czy ktoś pozostał przy życiu. Okazało się, że nikogo nie ma, ani brata, ani matki, ani żadnych krewnych. Ojciec wrócił do Krakowa i ja powiedziałem mu, że do Lublina więcej nie przyjadę. I tej obietnicy dotrzymałem aż

po dzisiejszy dzień.

Data i miejsce nagrania	2000-09-01, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"